

Chleb zanurzony w misie

Wielki Czwartek

Wj 12, 1-8. 11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15. (dodatkowo) 21-30

To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi.

W głębokim wzruszeniu Boga ukryta jest cała tajemnica zbawienia. Napotykamy na taki zwrot w dwóch najpiękniejszych przypowieściach o Bogu: o miłosiernym Samarytaninie i miłosiernym Ojcu. My wzruszenie lubimy traktować emocjonalno-tkliwie. Zobaczył i wzruszył się. Nie tak. (Łk 10, 33; 15, 20: *Splagchnizomai* – być przeniesionym do własnego wnętrza, stąd być poruszony współczuciem – wnętrzości były siedzibą miłości i litości), (J 13, 21: *Tarasso* – odebrać spokój umysłu, zakłócić spokój ducha, uderzyć własnego ducha strachem, przerażeniem).

Na Ostatniej Wieczerzy wzruszenie Jezusa ma wymiar przerażenia. Skąd wzięło się przerażenie? My zazwyczaj mamy pogodny i piękny obraz tego wydarzenia. Statyczny i grzeczny. My już wiemy, że tam był zdrajca, ale i tak wygląda to dość pięknie. Najpierw Pan Jezus obmywa Apostołom nogi – zupełnie tego gestu nie rozumieją, potem spożywają świąteczną wieczerzę, Jan schyla głowę na piersi Jezusa (na *tonie Jezusa* – Hymn o Logosie), dzielą chleb, zioła. Sielanka. A warto zwrócić uwagę na to towarzystwo. Jezus jest przerażony, a wokół niego egoiści. Ten przerażony człowiek siedzi wśród

swoich przyjaciół i mówi: *Jeden z was Mnie zdradzi*. Kto, kto, który? – przemknęło przez wieczernik. Czy tam jest jakaś troska, miłość, zaangażowanie by nieść jakąś pomoc? Piotr zwraca się do Jana: ty, Jan, jesteś blisko, weź, dowiedz się, który to? Bo może się okazać, że to ja. Jacy oni są mali. Każdy pewnie myśli, że chyba o mnie mówią. Dowiedzmy się więc, który to – to ich największe zmartwienie.

A kiedy Judasz wychodzi z wieczernika, czy ktoś ruszył się za nim? Jan pięknie napisał, że *Judasz wyszedł w noc* (wyszedł do Jerycha – miasta, którym rządzi księżyc). Poszedł w ciemność. Czy którykolwiek apostoł się ruszył? Napisane jest, że *nie rozumieli co się dzieje*. Tak na zwykły chłopski rozum, jeżeli Jezus mówi: *ten, dla którego umaczam i podam kawałek chleba, ten Mnie zdradzi*, a potem *bierze kawałek chleba i podaje Judaszowi* to nikt z pozostałych nie zorientował się, że to Judasz zdradzi? No, bo myśleli, że *poszedł kupić żywności na święta* – tak, w środku nocy, albo jeszcze lepiej – że *poszedł dać coś ubogim*. Rozdział wcześniej, kiedy Maria namaściła Jezusa cennym olejkiem wszyscy wiedzieli, że *Judasz jest złodziejem*, a teraz, że nocą poszedł dać coś ubogim? W takim towarzystwie Pan Jezus tam siedział. Oni byli świętymi, ale dużo później. Chrystus zrobił z nich... świętych, szczególnie kiedy zstąpił Duch Święty. Ale tutaj to jest to po prostu banda egoistycznych dzieci. Co to jest, jak jeden wychodzi, wszyscy wiedzą po co wychodzi i nikt się nie rusza? Wszyscy doskonale to znacie. Jak np. w rodzinie stanie się jakieś nieszczęście, czy ktoś coś głupiego zrobił, to co potem wszyscy mówią o takim nieszczęściu? Nie, od dawna wiedzieliśmy, że coś się święci. Tylko nikt wcześniej się nie ruszył. Ktoś się zapije

na śmierć – wszyscy wiedzieli, że to niedobrze wyglądało. Komuś pęka małżeństwo. A ktoś się ruszył, ktoś do niego poszedł? Ale to wymaga odwagi, zaangażowania, narażenie się na strzał. Bo ktoś odrzuci, ktoś się obrazi. Nie robimy tego. Czemu o tym mówię? Żeby sobie uświadomić na czym polega wzruszenie Jezusa. Gdzie ono się dokonało, w jakim towarzystwie, wśród jakich ludzi, co oni robili, jak myśleli... Jezus zapewne wiedział, że z tego towarzystwa nikt mu nie pomoże. A co zrobił? *Wziął kawałek chleba, umoczył go w misie i podał Judaszowi.* My już tego nie rozumiemy, ale każdy Żyd rozumiał ten gest. To jeden z najważniejszych gestów dla tamtej tradycji religijnej. Co to jest za gest, zamoczenie chleba w misie i podanie?

Jest taki grecki czasownik: *psomidzo* – karmić przez umieszczenie cząsteczki lub okruszka (żywności) w ustach niemowląt, małych zwierząt itp. dać komuś coś do ust. Ta dawana cząsteczka to *psomion*. Jezus karmi Judasza jak niemowlę. Jezus traktuje go jak kogoś, kto nie ma pojęcia co robi. Jezus wie, że on jest jak dziecko, że coś robi, ale nie wie, co. Jezus tym gestem mówi do Judasza – Ja wiem, że ty nie masz pojęcia, co ty robisz. Ty Mnie zdradzasz, ale ty nie wiesz, co robisz. Judasz ten gest musiał znać. Ten gest pojawia się w Starym Testamencie dwa razy. I oba te dwa razy to wyjątkowe miejsca. Jedno w Księdze Samuela w historii Dawida (2 Sm 11). Dawid zabija Uriasza, żeby przespać się z jego żoną. Przychodzi do niego prorok Natan i opowiada o biedaku z owieczką i bogaczem, który zabił owieczkę biedaka. Dawid się potem nawrócił, ale ten gest pozostał w historii Izraela, jako gest czegoś niewiarygodnego, że można mieć kogoś, kogo się kocha nad życie, a wyrazem tego ko-

chania jest karmienie go maczając mu chleb w misie.

Co mówi Jezus kiedy podaje Judaszowi ten kawałek chleba? Judaszu, ty jesteś Moją owieczką. Ty jesteś dla Mnie wszystkim. Ty śpisz u Mnie w nogach razem z moimi dziećmi. Jesteś jedynym Moim skarbem. Jesteś najcenniejszym co mam. Jezus to mówi do Judasza, nie do Jana czy Piotra... i to w tym momencie, kiedy Judasz Go zdradza!

Jest też drugie miejsce tego maczania chleba. Znajduje się w Księdze Rut. Rut jest z rodu Moabitów. Dla Żydów to najbardziej przeklęty naród na świecie. Moabici i Amalekici to potomkowie z kazirodczego związku Lota z córkami. Nie wolno było Izraelicie wejść w jakikolwiek związek z tymi narodami, broń Boże, ożenić się z Moabitką. Nigdy. Rut ze swoją teściową Noemi przybywa do Betlejem. Obie wdowy. Jest bezdomna, nie ma co jeść i trafia na pole niejakiego Booza. I tam pracuje. Kiedy Booz ją zauważa, podaje jej chleb, maczając w kwaśnej polewce, pozwala się też napić wody. Zakochuje się w sekundę. Rut zostaje jego żoną. Co to jest za gest, kiedy mężczyzna umacza kobiecie kawałek chleba w misie? Zostań moją żoną. *Rut przylgnęła*. Przylgnąć: zakuć, jak kółeczka w kolczudze. Może stąd obrączki są znakiem...

Co Pan Jezus mówi Judaszowi? Ty nie jesteś tylko jak Moja owieczka jedyna. Chciałbym cię kochać w tak jedyny i niepowtarzalny sposób, jak tylko mąż może kochać żonę. Wiecie, skąd się tego Pan Jezus nauczył? On to miał w rodzinie. Bo Rut to jego praprabka. *Booz był ojcem Obeda. Obed był ojcem Jessego, a Jesse był ojcem Dawida*. Wiedział, że jego praprabka Rut, Moabitka, tak

kiedyś została zaproszona do małżeństwa przez prapradziadka Booza.

Co robi Jezus z grzesznikiem, z tym, który wszedł do krainy ciemności, który wpadł w ręce zbrojczyków, z odartym z godności, z łotrem, który prosi o miłosierdzie? Tylko Bóg może tak zrobić. Jesteś mój jedyny, jesteś jak moja owieczka. Jesteś tak jak mąż jest z żoną. Z tego Jerycha, w którym jesteś, z tego wstydu, który masz, z tej ciemności, w której jesteś, tylko Jeden może cię wyprowadzić.

Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy wykonuje jeden z najważniejszych gestów dla całego Izraela, bierze kawałek chleba, macza go i podaje Judaszowi. Będę cię traktował tak, jak Booz potraktował swoją ukochaną, zrobię dla ciebie to, co robi zakochany zakochanej, zrobię dla ciebie to, co robi ktoś dla swojej owieczki, która jest jedyna. Tak Jezus kocha Judasza. Na Ostatniej Wieczerzy był Bóg zakochany w swoim zdrajcy. Od kogo się nauczył takiej miłości? To także miał w rodzinie. Od swojego Taty, bo Bóg Ojciec ma tak, że nie zna granic miłości. A Pan Jezus przez całą wieczność siedzi i patrzy Tacie w twarz. I kiedy przyszedł na ziemię, to sobie powiedział: jak nie ma granic, to nie ma granic. I jak siądzie przede mną zdrajca, to ja go będę kochał tak, jak się kocha żonę. To jest miłość. Tak mamy kochać. Siedzi przed tobą zdrajca, twarzą w twarz, a ty bierzesz kawałek chleba, umaczasz, i go karmisz. To jest miłość po Bożemu. Na żadnym innym polu, nigdzie, nie znajdziecie nikogo, kto tak kocha. Nie ma takiego drugiego Jezusa, który tak kocha. Nie ma! Jego nie interesuje, czy jesteś Judaszem, czy nie jesteś, czy jesteś grzesznikiem, czy nie jesteś, czy może Go zdradzasz właśnie w tej

sekundzie, bo myślisz jaki grzesz za chwilę popełnisz.

Zauważyliście, jak na Eucharystii wygląda Komunia, zwłaszcza kiedy jest pod dwiema postaciami? Przychodzi żniwiarz, bierze misę, w której jest Krew Pańska, zanurza chleb, który jest Ciałem Pańskim i karmi. Kościół otrzymał ten gest od Pana Jezusa i będzie go powtarzał do końca świata. Bo Kościół jest od tego. Umaczać i dawać... Takie pole – pole Booza, pole Boga, który bierze w opiekę – jest tylko jedno. Choćby się wam nie podobali żniwiarze. Nigdzie takiego pola nie znajdziecie.

Skąd Booz wiedział, że należy chronić biednych, i brać w obronę człowieka? W czasach Jozuego dwaj wywiadowcy udają się do Jerycha. W chwili zagrożenia chroni ich prostytutka Rachab. Zawierają umowę, że w zamian ocaleje, kiedy Izrael zdobędzie miasto. I tak się dzieje. W mieście ocala tylko Rachab. Jak się później okazuje Rachab, i ci dwaj zwiadowcy, w nocy pewnie zabalowali. I urodził się syn. Miał na imię Booz. On wie, co to znaczy, że Bóg ocala. A w Liście do Hebrajczyków jak wymieniają najważniejszych w Izraelu, to wśród nich jest Rachab. Zobaczcie kogo Pan Jezus ma w rodowodzie.

A Judasz? Uświadomił sobie, że wydał krew Niewinnego i poszedł zwrócić srebrniki. Dla Jezusa było już za późno. A dla Judasza? Nie wiemy co z nim jest. Kościół nigdy nie umieścił Judasza w piekle. Nigdy nie został osądzony jako ktoś potępiony. Nie wiemy co z nim jest. A jak nie wiemy, to u Pana Boga jak nie wiemy o co chodzi, to chodzi o miłosierdzie. U Pana Boga jest inaczej niż u nas. U Pana Boga jak nie wiemy o co chodzi, to chodzi o miłosierdzie. Ta

Ewangelia mówi o każdym z nas. Każdy potrzebuje Jezusa Chrystusa. Ty potrzebujesz Jezusa. On dla ciebie umacza chleb w winie i podaje ci w geście miłości. Chleb, który jest Jego Ciałem, wino, które jest Jego Krwią.

Drewno

Wielki Piątek

Iz 52, 13 – 53, 12; Hbr 4, 14-16. 5, 7-9; J 18, 1 – 19, 42

Księga Rut jedną z Pięciu Ksiąg Megilot. Czytana w domu, w drugi dzień świąt (Pięćdziesiątnica). Opowiada o izraelskiej rodzinie, która w czasie głodu uciekła z Betlejem do Moabu. Elimelek (Bóg mój jest królem) i Noemi (moja rozkosz, słodycz) oraz ich dwaj synowie Machlon (choroba) i Kilion (zagłada). Umiera Elimelek, ich dwaj synowie. Z teściową pozostają synowe. W wyniszczającym złym kraju rodzina zostaje zdewastowana. Wszystko ma na to wpływ. W końcu Noemi zostaje sama z Rut. Kiedy przychodzą do Betlejem stwierdza, że nie jest już Noemi (słodycz), ale Mara, *bo Wszchemogący nappełnił mnie goryczą*.

W Moabie w Noemi dokonała się droga od słodyczy do goryczy. Jest w Piśmie Świętym taka droga, która dokonuje się odwrotnie, wręcz tymi samymi imionami – od goryczy do słodyczy. W 15 rozdziale Księgi Wyjścia jest taki fragment – Izraelici idą przez pustynię, i zdarzają się im takie trzy dni kiedy nigdzie nie ma nic do picia. Nie ma studni, oazy. Od trzech dni nikt nic nie pił. Trzeciego dnia są doprowadzeni do takiego stanu, że zaczynają krzyczeć, wyzywają Mojżesza (to im się zdarzało co chwila), narzekają, po co ich wyprowadził, że w Egipcie było dobrze, itd. Nagle przed nimi ukazuje się wielka woda, ogromne jezioro. Można przypuszczać, że te kilkadziesiąt tysięcy ludzi rzuciło się do tej wody. Problem polegał na tym,

że ta woda była gorzka. Woda ta nazywała się *Mara* (Wj 15). Cała miejscowość nazywała się *Mara*. Woda była nie do picia. Wtedy Mojżesz stanął przed Bogiem i mówi: może byś znowu pomógł? Bóg jest geniuszem działania. Przed kilkoma dniami spektakularnie rozszczepił wody Morza Czerwonego. A teraz mówi do Mojżesza, tam jest takie drewno. Widzisz? Widzę. To wrzuć je do wody. I wody stały się słodkie. Stały się *Noemi*. I tyle. Genialne.

Zadziwiające jest to, że w Biblii jest historia opowiedziana w jedną stronę, i w drugą stronę. Jest Noemi, która staje się Marą, przez to, co jej się wydarzyło. I jest taka Mara, która staje się Noemi. Cała tradycja Kościoła ten fragment czyta w jeden sposób: skoro drewno? To dla chrześcijan drewno jest tylko jedno.

Pamiętacie gdzie się Mojżeszowi objawił Bóg? W drewnie wystającym z ziemi na Górze Horeb. On przez całą historię świata posługuje się tym samym. A potem takie jedno drewno stanęło na ziemi, na górze, która nazywała się Golgota. Przejść ze słodczy do goryczy to żadna sztuka, to potrafi każdy z nas. To się w naszym życiu dzieje. Większość z was wie, co to znaczy przechodzić ze słodczy do goryczy, a im starsi jesteście, tym coraz bardziej wiecie, że w życiu zamiast coraz bardziej słodko, robi się coraz bardziej gorzko. Ale przejść w drugą stronę, z tego co gorzkie, do tego co słodkie, na to jest tylko jeden sposób. On się nazywa: drewno. A u nas dwa drewna tak + skrzyżowane. To jest jeden jedyny sposób. To proroctwo, że takie działanie podejmie Bóg. To, co uczynił człowiek, co zrobiła Noemi, to co zrobił człowiek, że doprowadził się ze słodczy do goryczy, to teraz będzie Pan Bóg odkręcał. Będzie nas przepro-

wadzał z goryczy do słodczy.

Jeżeli przylgniemy do drewna – (pamiętacie: *przyłgnąć*), do Tego, który mieszka w drewnku, do Tego którego nazywamy Bogiem, to On jest w stanie odkręcić gorycz, żeby stała się słodkością. Na czym to polega?

Pierwszy krok jest najtrudniejszy: rzucić się w przepaść. Przyłgnięcie do Boga polega na tym, że człowiek rzuca się w przepaść. Jest taki fragment w 1 Krl 19 – Pan Bóg spotyka Eliasza, wzywa go na górę (jaką?) Horeb, bo tam mieszka. Wszystkich największych proroków Bóg spotyka na Górze Horeb, na takim sucharze na końcu pustyni. Teraz nie było drewna. Eliasza postawił *na górze, którą wichura i trzęsienie ziemi kruszyły* (BT). Dosłownie: wyjdź w przepaść i tam stań. *Jak to, jak się w przepaści staje to się leci* (parafraza). Staniesz w przepaści. Być z Bogiem, przyłgnąć do Boga, to rzucić się w przepaść. Co to jest za przepaść? Nazywamy ją ufnością Bogu. Zaufać Bogu, tak się mówi. Nasza ufność Panu Bogu polega na tym, że ufamy Bogu, bo mamy ufność, że On zrobi to, co my chcemy. Tak myśli człowiek, który czegoś nie ma i próbuje zaufać Bogu: ja bardzo ufam, że Ty mi zrobisz to, co ja bardzo chcę, żebyś mi zrobił. Ja Ci bardzo ufam. Klasyka. Ufamy, że On nam da. To nie jest ufność. To jest mówienie Panu Bogu, że ma zrobić to, co chcemy. Ufność polega na tym, że się przed Nim staje, tak jak się staje na kruszącej się skale, jak się staje w przepaści i mówi tak: to ja lecę. Co tam będzie – Twoja rzecz.

Pamiętacie kuszenie Chrystusa? Szatan wiedział, co to jest ufność. A Pan Jezus, że Boga się nie sprawdza. Ale taka ufność

nam się nie podoba. Bo niewiadomo czego Pan Bóg od nas zechce. Powierzenie się Panu Bogu to dla wielu wybranie gorszej opcji. Co zrobi Bóg jak Mu się powierzę? W jaki sposób będzie mi trudniej? A może mnie skrzywdzi? A co to jest otwarcie się na Pana Boga? To zgoda na to, żeby zrobić lepiej niż my to sobie jesteśmy w stanie wyobrazić. Pamiętajcie Pana Jezusa w czasie modlitwy w Ogrójcu? *Jezus modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty» (Mt 26, 39).* I został wysłuchany! Chociaż był Synem Bożym, został wysłuchany tak, jak tego chciał Ojciec. *Bowiem z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają (Hbr 5, 7-9).* Rzucił się w przepaść, i nagle okazało się, że lata, *aniołowie Boży nosili Go na rękach.* A my jesteśmy tego świadkami. Przecież Zmartwychwstał. Oto geniusz Boga. Bóg nam daje być świadkami ufności swego Syna. Pan Bóg potrafi odpowiedzieć na każdą potrzebę.

W drugim Bóg daje poczucie zawierzenia. Bo już wiesz komu ufasz. Jezus złożył nadzieję w Ojcu, który nieustannie zapewniał Syna, że jest piękny, że jest umiłowany, że jest Synem. Że jest perłą swojego Ojca. Pana Jezusa wyzywali. Prowokowali. Nie podjął konfrontacji. Nawet Apostołowie zachęcali do zbrojnej obrony, do wprzęgnięcia w pomoc zastępów anielskich. Jezus zaufał. *Przybliżmy się więc [i my] z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miło-*

sierdzie i znaleźli łaskę w stosownej chwili (Hbr 4, 16). Właśnie, w stosownej chwili. Bóg wie kiedy, i jak. Bóg jest w stanie zawrócić koleje naszego życia. Wystarczy wiele i niewiele – przyłgnąć do drewna, które przenosi nas z goryczy do słodczy.

Królewskie namaszczenie

Wielka Sobota

Rdz 1, 1 – 2, 2; Wj 14, 15 – 15, 1; Iz 55, 1-11; Rz 6, 3-11; Mt 28, 1-10

Nie da się rozmawiać o miłości jeżeli punktem wyjścia nie jest Pan Bóg. Jeżeli ktoś nie nauczy się w życiu kochać, jest nikim. Byłoby wspaniale, gdybyśmy jeszcze przyjrzeni się Boozowi, ostatniemu z bohaterów Księgi Rut. To człowiek, który kocha. Kocha na różnych płaszczyznach. Ostatecznie tradycja Izraela i Kościoła widzi w nim Boga, który się troszczy, który ocala, który także mści krzywdy tych, którzy sami nie mogą się obronić, a przede wszystkim zbawia (Go-el). W tradycji izraelskiej w drugi dzień Paschy, aby opowiedzieć o miłości, czyta się w domu Pieśń nad Pieśniami, kolejną księgę *megillot*. Czyta się i rozmawia o Bogu, który kocha swój lud, choć obrazem tej miłości jest miłość Oblubieńca i Oblubienicy. Już w pierwszym zdaniu pojawia się oblubieniec cały obłany pachnidłem: ... *miłość twa przedniejsza od wina. Woń twych pachnideł słodka, olejek rozlany – imię twe, dlatego miłują cię dziewczęta. Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, królu, w twe komnaty!* (PnP 1, 2nn) Także i tę księgę rozważa się (czyta) na wielu płaszczyznach, m.in. Oblubieniec – Bóg, oblubienica – dusza.

O czym jest to słowo? O tęsknocie za Bogiem. W dzisiejszej liturgii dominuje tęsknota dusz oczekujących na zbawienie w pieklach, do których zstąpił Chrystus – pamiętacie ubiegłoroczną Wigilię Paschalną? Tęsknota za Bogiem zbawicielem, który odwróci koleje

grzechu, który wyprowadzi z goryczy... Ten Bóg objawia się jak najbardziej atrakcyjny kochanek o kędzierzawych włosach, śniadej cerze, cały obłany pachnidłami. Orygenes w swoim komentarzu do tej księgi przytacza fragment Księgi Wyjścia, opisujący pachnidło Oblubieńca: *I tak powiedział Pan do Mojżesza: Weź sobie najlepsze wonności: pięćset syklów obficie płynącej mirry, połowę tego, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnego cynamonu i tyleż, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnej trzciny, wreszcie pięćset syklów kasji, według wagi przybytku, oraz jeden hin oliwy z oliwek. I uczynisz z tego święty olej do namaszczenia. Będzie to wonna maść, zrobiona tak, jak to robi sporządzający wonności. Będzie to święty olej do namaszczenia. I namaścisz nim Namiot Spotkania i Arkę Świadectwa, i stół oraz wszystkie jego naczynia, a także świecznik z wszystkimi przyrządami należącymi do niego, ołtarz kadzenia i ołtarz całopalenia z tym wszystkim, co do niego należy, kadź i jej podstawę, aby się stały bardzo święte; i stanie się święty każdy, ktokolwiek się ich dotknie. Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby Mi służyli jako kapłani. Do Izraelitów powiesz tak: To jest święty olej namaszczenia dla was i dla waszych pokoleń (Wj 30, 22nn).*

Przyniosłem dzisiaj ze sobą olej o takiej recepturze, olej krzyżma świętego, poświęcony w Wielki Czwartek przez biskupa do udzielania sakramentów świętych i poświęcania świątyni... Pierwszego namaszczenia dostąpiliśmy w czasie Chrztu św. Olej krzyżma, znak przywróconej łaski Bożej, Bożej miłości ogarniającej nas w Duchu Świętym. W wydarzeniu Chrztu wobec mojej duszy stanął Bóg, jak kochanek najmiłszy, a tęskniąca za zbawieniem dusza, jak

kochanka, rzuciła się w jego ramiona... Wiecie jak przetłumaczyć to zdanie Tomasz ze Zbrudzewa (1549)? – *lepsze są piersi twe niżli wino, wonniejsze niżli maści nalepsze. Olej wylany imię twoje (czusz gdy olej z bani leją jest jasny, smaczny - tak imię twoje, Synu Boży, jest sławne, jasne przed światem i niebem - i słodkie) a młode panny miłowały Ciebie. Ciągni mię za sobą, pobiegniem w woni maści twych. <W>wiodł mię krol w pokoje swe tajemne: weselić się i radować w tobie będziem, pamiętając, spominając na piersi twe, nad wino iż są lepsze. Prawi i dobrzy miłośnicy miłują cię.*

Skąd wiemy, że tak jest?

[Wprowadzenie do błogosławieństwa i poświęcenia oleju krzyżma.

*Boże, od Ciebie pochodzi wszelki wzrost i postęp duchowy, przyjmij łaskawie hołd radosnej wdzięczności, * jaki Ci składa przez nasze usta Kościół pełen wesela. * Ty bowiem na początku kazałeś ziemi zrodzić drzewa wydające owoce, * w wśród nich drzewa dostarczające oliwy, * która miała służyć do przyrządzania krzyżma świętego. * Już Dawid oglądając duchem proroczym sakramenty Twej łaski, * zapowiedział w pieśni, że namaszczenie olejem rozweseli nasze oblicza. * A gdy wody potopu obmyły świat z jego grzechów, * gołębica zwiastowała ziemi pokój * przynosząc gałązkę oliwną, zapowiedź przyszłego daru. * Znaki te w czasach Nowego Przymierza wyraźnie się spełniły, * gdy po zgładzeniu w wodzie chrztu wszystkich popełnionych występków, * namaszczenie tym olejem sprawia, * że nasze twarze jaśnieją radością i pokojem. * Dlatego też Mojżeszowi, Twojemu słudze, wydałeś polecenie, * by swego brata Aarona, * po uprzednim obmyciu wodą, * ustanowił kapłanem przez namaszczenie tym olejem. Jeszcze większe wyróżnienie spotkało ten olej, * gdy Twój Syn, a nasz Pan Jezus Chrystus, * zażądał od Jana obmycia w wodach Jordanu. * Wtedy bowiem zesłałeś nań Ducha Świętego w postaci gołębicy, * a gło-*

*sem z nieba dałeś świadectwo, że On jest tym Jednorodzonym, * w którym sobie najbardziej upodobałeś. * W ten sposób chciałeś wyraźnie potwierdzić, * że Jego to prorok Dawid w natchnieniu wystawiał pieśnią * jako namaszczonego olejem radości przed tymi, * co losy z Nim dzielą.]*

Olej, jego wonne składniki opowiadają o doskonałej miłości Boga, o tym, czym On, Namaszczony olejem radości – Mesjasz to znaczy namaszczony – ogarnie mnie i ciebie. To On namaszcza mnie tym samym olejem. Składniki tego oleju to recepta, jak kocha się doskonale.

Pierwszy składnik to mirra. Kiedy Pan Jezus jest pogrzebany kobiety przychodzą, aby namaścić Go mirrą. To taki składnik pachnidła, który sprawia, że ciało, które się rozkłada nie cuchnie. Ten składnik miłości oznacza podwójną rzecz: oznacza wierność aż do śmierci. Bardzo rzadko o tym myślimy. (Jesteś z kimś? Spróbuj sprawdzić jego zdolność do wierności.) Ślubowanie małżeńskie: *i ślubuję ci aż do śmierci*. Oznacza to czas: do śmierci, ale też to bycie z tobą może mnie *doprowadzić do śmierci*. Możesz okazać się po ślubie taką zarazą, takim zgredem, że to bycie z tobą może doprowadzić mnie do śmierci. Czujecie wagę takiej przysięgi małżeńskiej? Dlaczego rozpada się tyle małżeństw? Bo pojawiają się takie rzeczy, których ludzie nie są w stanie znieść. Tymczasem cokolwiek będzie się działo, nawet jeżeli to będzie mnie uśmiercać, to ja będę z tobą aż do śmierci. Czy ten z kim jesteś, znosi twoje słabości, ale tak naprawdę znosi? I potrafi z nimi żyć?

Drugi składnik to wonny cynamon. Kojarzemy go z jabłkami czy naleśnikami. Ma strzec zapachu, w którym jest, od innych zapa-

chów. Chodzi tu o zbudowanie takiego środowiska, takiego świata, że jak wszystko się skończy, to wy sami sobie wystarcycie. Można odnieść wrażenie, że wielu ludzi nie ma czegoś takiego. Tu nie chodzi tylko o zainteresowania. Można robić różne rzeczy, ale ma się w życiu wspólny tor. Dzisiaj ludzie są partnerami. To nie są ludzie oddani sobie. Każdy ma swoje życie, swój zawód, karierę, realizację i sobie nawzajem nie przeszkadzają. Pojawia się atrakcyjniejszy zapach, łatwiej dostępny i partnerstwo się rozsypie. Czy macie takie coś, co wam wystarczy do końca życia? Cynamon – odporność na rodziców. Ma strzec zapachu w którym jest od innych zapachów.

Trzecim składnikiem jest wonna trzcina. Nie ma wonnej trzciny. Orygenes sięgnął do Psalmu 45, pieśni miłosnej, związanej z namaszczeniem Pomazańca Bożego – Mesjasza, z wersetem: *mój język jest jak rylec (trzcina) bieglego pisarza*. Jeżeli ta trzcina oznacza zdolność do pisania, to jest to taka zdolność, nie literacka, ale ludzka, która pozwala na zakomunikowanie siebie. To jeden z największych problemów jakie istnieją między ludźmi w małżeństwach. Rozpadają się, bo nie ma żadnej umiejętności komunikowania się nawzajem.

Czwartym jest kasja. Żeby z niej było pachnidło, trzeba ją rozgrzać do bardzo wysokiej temperatury. Ten składnik oznacza namiętność [seksualność]. Czy ten ktoś tak naprawdę cię pociąga? Czy też nie jest tak, że coraz więcej jest związków z rozsądku? Coraz też więcej jest takich związków, w których jest dwoje samotnych. Pomysł pięknej ludzkiej namiętności – najgenialniejszy pomysł Boży: *bądźcie płodni i rozmnażajcie się* – przecież to dzisiejsze czytanie!

Żarliwość, nie tyle w formie pożądania, ale w innym sensie, będę walczyć o ciebie, o ten związek, choćby nie wiem co. Warto powiązać to z tym *aż do śmierci*... W każdym związku coś się sypie. Nie ma związków, w których się nie sypie. Jeśli się rozjeżdża, będę walczyć. Będziemy robić po pachy, narobimy się, aż odbudujemy, aż zbudujemy.

To cztery podstawowe składniki miłości.

Piąty, to spoiwo, które wszystko łączy. Ma to być oliwa. To symbol łagodności. W przypowieści Pana Jezusa to coś, co się wylewa na ranę, żeby ją załagodzić. To taka cecha, że generalnie trzeba się dogadywać. Dialog leczy rany, uśmierza ból. Dialog toczony przed obliczem Pana. Wspólna modlitwa. I nie chodzi o totalny pokój i brak problemów.

Miłość można zbudować tylko idąc za tymi zapachami. Inne niech są, ale te muszą być centralne. Pójdzie za tymi zapachami kończy się *królewskim łóżem, powiedzeniem w jego pokoje tajemne* – jakże piękny obraz nieba.

O kim opowiadam, opowiadając o miłości, o jej składnikach, o oblubieńcu i oblubienicy, o małżeństwie? Małżonkowie, pamiętacie czego obrazem jest małżeństwo? Miłości Boga do człowieka. Cały czas o tym mówimy. Kto przychodzi z taką wiernością aż do śmierci, nawet jeżeli znoszenie mnie takiego, jakim jestem, doprowadza Go aż do śmierci? Kto troszczy się i strzeże mojego życia przed złem? Kto nieustannie zwraca się do mnie i komunikuje: kocham ciebie, mimo wszystko? Kto walczy do końca o mnie, bo przecież *wyszedłem z jego rąk*? Kto łagodnością swego oblicza leczy moje zranienia?

Jezus Chrystus. To rozpoczyna się już w czasie chrztu świętego, tego przymierza, które Bóg zawiera ze mną na wieczność.

Jeden dzień i różne spojrzenia

Zmartwychwstanie

Dz 10, 34a. 37-43; Kol 3, 1-4 albo 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9

A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno... Słyszymy te słowa od lat. Czym jest ten pierwszy dzień po szabacie? Rąbka tajemnicy uchyla oryginalny, grecki zapis. Ale najpierw króciutka lekcja z gramatyki.

Bez zbędnego rozwijania tematu wspomnijmy naszą szkolną wiedzę o liczebnikach. Są główne i porządkowe. Zaskakujące jest to, że w oryginalnym tekście pada słowo *jeden* – mia (licz. główny): *Te de mia ton sabbaton proi skotias*, pierwszy – protos (licz. porządkowy). Nie ma *pierwszy* i *dzień*. Nieprzetłumaczalne na język polski. Kiedy używamy liczebników porządkowych intuicja domaga się kolejnych, drugiego, trzeciego, itd. Kiedy Ewangelista mówi *jeden* [*dzień*], to mówi: ten jeden, ten jedyny. Taki jest sens Zmartwychwstania. To jest dzień jedyny spośród wszystkich innych dni całej ludzkości. To jedna możliwość wyjaśnienia tej zagadki gramatycznej w tekście greckim.

Druga jest jeszcze ciekawsza. Przenosimy się w inne miejsce Biblii, właściwie na sam jej początek (wczoraj czytaliśmy). Znajdujemy tam zdanie: *I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.* (Rdz 1, 5 LXX) Nie: dzień pierwszy. Znowu jest "jeden" – *hemera mia, dzień jeden*. W kolejnych dniach są już liczebniki porządkowe. Dzień stwo-

rzenia światłości i ciemności to też wydarzenie fundamentalne dla całej historii, radykalny początek wszystkiego co nastąpi później.

Tak jak od ciemności pierwszy dzień stworzenia rozpoczął czas, rozpoczął ideę historii, dając początek wszystkiemu, będąc dla wszystkiego podstawą, tak przez wyraźne gramatyczne nawiązanie do Księgi Rodzaju Ewangelista Jan mówi, że Zmartwychwstanie miało miejsce tego jednego dnia, kiedy jeszcze panowały ciemności. Kiedy człowiek, zagubiona owieczka, tęskniąca oblubienica, oczekiwał na zbawienie. Dla nas chrześcijan jest to jeden jedyny dzień. Nie ma następnego podobnego. Jest to dzień będący fundamentem dla całego chrześcijaństwa, moment z którego wszystko inne wypływa. To niesamowicie mocny, naturalny argument, aby ten dzień świętować, słuchać Słowa, które nam go nieustannie objaśnia, przebywać na polu Booza, który daje bezpieczeństwo i opiekę, zasiadać twarzą w twarz z miłosiernym Ojcem, który przez swojego Syna karmi nas Chlebem zanurzonym w Misie. Zasiadać z Oblubieńcem, który kocha, który – jeżeli przyłgniesz do Niego – wyprowadzi cię z twojej krainy goryczy, który zbawia.

Jaka jest nasza wiara wobec tego Jedynego?

Czytamy, że do Grobu Pańskiego dobiega dwóch uczniów. Jan jest pierwszy, ale nie wchodzi do grobu. Dobiega Piotr i wchodzi pierwszy. Ewangelia mówi: *[Piotr wszedł do] wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, a następnie wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. I Piotr ujrzał i Jan ujrzał. A w języku greckim na to ujrzenie mamy dwa różne słowa. Piotr teorei (w j. polskim teoria – np. kiedy widzę spadają-*

ce jabłko umieszczam je w tym co znam, w prawie grawitacji i mnie to nie dziwi). Piotr widzi pusty grób, ale stara się go umieścić w pewnym kontekście swojej wiedzy, doświadczenia, ale na tej płaszczyźnie niczego nie rozumie, nie potrafi sobie tego faktu wytłumaczyć. I nie uwierzył. Natomiast Jan *eiden* (ejdetyzm – zdolność takiego patrzenia, które widzi od razu istotę rzeczy). Jan nie analizuje. On od razu wchodzi w istotę rzeczy. Uwierzył od razu. Tajemnicę Zmartwychwstania jakby przeżył w sobie (*eiden* – to także patrzenie i przeżywanie w sobie tego, co się widzi). Do której postawy jest mi bliżej? Ja też patrzę na pusty grób Chrystusa. Życzę wam, drodzy Parafianie, patrzenia Jana, ucznia który miłował, ale życzę także przemiany Piotra – posłuchajcie jakie daje świadectwo w Dziejach Apostolskich jakiś czas później (tekst)... Życzę takiego, jak on, wyznania miłości Chrystusowi o jakim zapewne jeszcze usłyszymy. Uwierzyjmy w Zmartwychwstanie. Ono jest wydarzeniem, którego nie da się w żaden sposób wytłumaczyć. Ale jest faktem absolutnie jedynym i fundamentalnie prawdziwym. Amen.

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia, Poznań – Warszawa, 1980,
Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, T: 1, 2, 3, Poznań 1982-1984-1987,
Pismo Święte Starego Testamentu, przekład: ks. J. Wujek, Kraków 1956,
The Greek New Testament, Württemberg 1975,
Tora Pardes Lauder, księga pierwsza Bereszit, Kraków 2001,
Tora Pardes Lauder, księga druga Szemot, Kraków 2003,
Zwycięzca śmierci. Teksty liturgiczne i komentarz na Wielki Tydzień i Oktawę Wielkanocy, red.: ks. H. Sobeczko, Opole 2004,
Ryś G. bp, Rut Moabitka, krewna Boga, Kraków 2013,
Cànopi A. M., Księga Rut. Zaufać Bożej Opatrzności, Kraków 2009,

Strony internetowe

- <http://biblia.wiara.pl/doc/422965.Tekst-Pisma-Swietego>
http://staropolska.pl/sredniowiecze/biblia_i_apokryfy/Cantica.html
http://www.literatura.hg.pl/greek/index_gr.htm
<http://bibliaapologety.com/>
<http://www.biblia-internetowa.pl/>
<http://www.biblia-orygenes.org/>
<http://www.langustanapalmie.pl/>
<http://www.stacja7.pl/article/2589/Jaki+jest+przepis+na+szcz%C4%99%C5%9Bliwy+zwi%C4%85zek>
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IR/petrus_2009_mesjasz_01.html
<http://oblubienica.eu/>
<http://www.biblestudytools.com/lexicons/greek/>
http://dabar.de/artykuly/Wyk2012_01_Pascha_PL.htm

Anonimowy autor starożytnej homilii na Wielką Sobotę napisał:

Wielka cisza spowila ziemię (...)

Cisza wielka, bo Król zasnął, ziemia się przelękała i zamilkła, bo Bóg zasnął w ludzkim ciele, a wzbudził tych, którzy spali od wieków (...)

Idzie, by odnaleźć pierwszego człowieka, jak zgubioną owieczkę. Pragnie nawiedzić tych, którzy siedzą zupełnie pogrążeni w cieniu śmierci; by wyzwolić z bólów niewolnika Adama, a wraz z nim niewolnicę Ewę, idzie On, który jest ich Bogiem i Synem Ewy (...)

Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, byś pozostawał spętany w Otchłani. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych.

Niech to wołanie Zmartwychwstałego Pana będzie dla Was, Drodzy Parafianie, błogosławieństwem ożywiających w Was mocną wiarę, głęboką ufność i gorącą miłość.

Chrystus zmartwychwstał. Alleluja!

Dedykuję każdej Ewie i każdemu Adamowi...

ks. Korneliusz Matauszek

Wasz Proboszcz